

Delirium tremens

Kat

Mamo, tyle lat nie ma cię.
Mamo ciepła brak, a ty gdzie?

Uciekasz za dom.
Uciekasz jak pies.

Mamo, ogarnia mnie koszmarny sen, boje się.
Mamo ramię daj, błagam Cię.
Mamo, trzech lat kocham Cię
Chociaż mnie nie chciałaś mieć.
- Hej tam, piwo lej do rąk
Dlaczego, dlaczego drżą?

Mamo, tak bym chciał, chwalić się.
Mamo, ale jak, skoro wiem.
Mamo, trzech lat kocham Cię
Chociaż mnie nie chciałaś mieć.
- Hej tam, piwo lej do rąk
Dlaczego, dlaczego drżą?

Mam 25 lat i życie ..połamane jak patyk.
Co spojrzę wstecz... okropna czarna plama.
Co spojrzę przed się...twardy, zimny, głaz.
Czułem powołanie w życiu swym na księdza,
albo na żołnierza...
I poznałem... poznałem, że ni ten ani tamten
nie mają już czego bronić...

Byłem Faustem... i byłem Prometeuszem...
Porównywałem pyłek wiedzy.
Z wszechświatową górą tajemnicy.
... I wydzierałem ogień niebu,
aby go nieść swoim braciom...
I ten ogień okazał się robaczkiem świętojańskim, który świeci - nie oświecają
c i pali się - nie rozpalając...

A serce moje, które opukiwało całą ziemię,
szukając nieznanomej... nie znalazło jej...

Porwawszy gołębicę wylało świętą, niewinną krew.
Narzędziem było mienie,
które nawet o pomstę wołać nie może...
A kiedy przezywam do boju wszystkie miliony żywych,
pod hasłem: kto w Boga wierzy?
Poznałem wówczas przeoślepiającą w świetle prawdę,
że w głębiach instynktu wszechżycia leży zbrodnia...
I ostatni sztandar swój spalić musiano...

Tak więc jestem teraz...
żywy - bez życia
tęskny - bez tęsknoty
i błądzący - bez błędu!
Okręt mój nie mając kompasu, ani steru
płynie w nieznaną dal...

Więc niech się wypełni miara mej pustyni.
Porzucę ten świat,

którego intrygi nie są dość zabawne...
ani cierpienia dość małe...

Aby utrzymać swe łyzy
Zamknę się w pięknym księżęcym grobie moich przodków...
A może...
Może odkryję nowy świat w swojej duszy?
Którego przeczucie zjawia mi się z neodpartą siłą...
Ową metafizyczną stroną duszy,
którą widzę we snach swoich, a zapominam na jawie...
I tak może mi się uda zwiedzić drugą połowę księżyca,
wiecznie zakrytą dla ziemskiej świadomości...

Oto jest dzień jasny, słoneczny...
Ale cóż to znaczy?
Moja dusza ma swoje własne światło.
Swoje własne...
Od słońca niezależne ciemności...

Pójdźmy stąd,
bo dla tego, który mierzył kulą we własne serce...
Nie ma ani dziś, ani jutro...
Ani tu, ani tam...
Tylko niezmierzone królestwa myśli,
Zamknięte w łupinie orzecha...

Mamo, piję sam,
Mamo nie wiem gdzie
Mamo o wszystkie dzieci modle się.
Mamo za twój grzech.

Uciekłaś za dom.
Uciekłaś jak pies.